

# Gazeta Olsztynska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztynska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Korduli.  
Jutro: Jana Kapistr.  
Pojutrze: Rafała.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 6 18 zachód 4 42.  
Jutro „ „ 6 19 „ 4 40.  
Pojutrze księ. ws. 12 29 „ 7 52.

## Na listopad i grudzień

można teraz na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich zapisywać sobie „Gaz. Olsztynską.“

Kto z zapisaniem Gazety na październik się opóźnił, niech teraz choć na te dwa miesiące Gazetę sobie zapisze.

Pomimo tylokrotnego zachęcenia, upominania i prośby, jeszcze zawsze za mało nasi ludzie polscy czytają gazet. Tymczasem tylko wtenczas, gdy będzie więcej oświaty, gdy ludność polska więcej gazet polskich czytać będzie, będziemy mogli oprzeć się nawale germanizacyjnej i utrzymać nasz polski język, narodowość i obyczaj polski.

Jeden z czeigodnych kaktanów naszych, którzy ludowi polskiemu wiele jest życzliwy, zapewnił nas, że tylko tam, gdzie ludzie gazetę czytają, trafia się gorętsze przywiązanie do języka polskiego i starania, aby go utrzymać dla siebie i dzieci swoich. Konieczne się o to starać trzeba, powiedział ów kapłan, aby w każdym katolickim domu polskim była gazeta katolicka polska.

Niechże Czytelnicy i przyjaciele pisma naszego te słowa życzliwego nam kapłana wezmą sobie do serca i gdzie się tylko da i gdzie tylko można niech szerzą Gazetę, niech podadzą ją do przeczytania drugim, niech namawiają do jej zapisania, niech pouczają o korzyściach, jakie z czytania odnoszą wielcy i mali, bogaci i ubodzy. Czytanie jest rzeczą dobrą, a do dobrego trudno ludzi nakłonić. Ale raz, drugi i trzeci zachęcić, przeczytać coś pouczającego z Gazety, a pomału dostanie się i tych ociągalskich nakłonić do zapisania Gazety. A kto z pół roku Gazetę trzyma i przekona się, że to rzecz pożyteczna, to z pewnością nadal bez zachęcenia nie będzie się mógł obyć bez Gazety.

„Gazeta Olsztynska“ na listopad i grudzień kosztuje na wszystkich pocztach 67 fen., z odnośzeniem w dom przez listowe 84 fen.

Wiarusy! Zapisujecie, czytacie i rozszerzacie „Gazetę Olsztynską“.

## WYBORY.

**Wiec przedwyborczy w Toruniu** odbędzie się w piątek dnia 21 b. m. o godz. 7 i pół wieczorem na sali teatru Wiktorji.

**Wiec w Kiszewie.** W niedzielę 23 b. m. o 4 po południu w Starej Kiszewie w lokalu p. Drażkowskiego, odbędzie się wiec przedwyborczy, na który zaprasza szanownych rodaków

Załęski.

**Zebranie przedwyborcze dla Chelмна** odbędzie się w niedzielę dnia 23 b. m. na sali pod »Czarnym Orłem« o godzinie 5 po południu.

Komitet wyborczy.

**Wiec przedwyborczy w Grudziądzu** odbędzie się w Radzynie w niedzielę dnia 23 b. m. o godz. 11 i pół w południe w pani Makowskiej.

O liczny udział uprasza

Komitet.

**Zebranie przedwyborcze na Lidzbark** 1 okolicę odbędzie się w Lidzbarku w niedzielę 23 bm. zaraz po nabożeństwie.

Olszewski.

**Zebranie przedwyborcze w Tucholi** odbyło się na sali p. Neumanna. Przewodniczył p. Prądzyński, a przemawiał p. Sikorski z Wielkich Chelmnów. Mówcę nagrodzono hucznymi oklaskami.

Kandydatami obrano następnie pp. Władysława Wolszlegiera z Szenfeldu i Sikorskiego z Wielkich Chelmnów.

Delegatem obrano p. dr. Krasiewiczę z Tucholi a zastępcą pana Borzyszkowskiego z Bystawia.

Następnie przemawiali pp.: Kulerski z Grudziądza, Odrowski z Tucholi i Majka z Koźlinki.

Wyborców było zebranych około 200.

## Walne zebranie delegatów,

jako i centralnego Komitetu na Prusy Zachodnie i Warmię odbyło się w czwartek w Grudziądzu. Przewodniczył zebraniu ks. dziekan Odrowski z Nawry, który do pióra powołał ks. dziekana dr. Wolszlegiera z Dąbrówna. Delegatów stawiło się 21. Jako kandydaci na posłów wybrani zostali:

1. Na okręg elbląsko-malborski nie postawiono kandydata.
2. Na okręg gdański ks. dziekan dr. Antoni Wolszlegier z Dąbrówna.
3. Na okręg wejherowsko-pucko-kartuski ks. kanonik Neubauer z Pelplina i p. prof. Schroeder z Brodnicy.
4. Na okręg kościersko-starogardzko-tezewski pan Sas-Jaworski z Lipinek i ks. prob. Thokarski z Pogutek.
5. Na okręg sztumsko-kwidzyński pan Edward Donimirski z Łysomic i pan Feliks Osowski z Najmowa.
6. Na okręg susko-grudziądzki redaktor p. Kulerski z Grudziądza i ks. prob. Gołembiewski z Szynwałdu.
7. Na okręg lubawski pan Leon Czariński z Zakrzewka.
8. Na okręg brodnicki ks. dziekan dr. Antoni Wolszlegier.
9. Na okręg wąbrzesko-toruńsko-chelmiński pan Emil Czariński z Zakrzewka i pan Edward Donimirski z Łysomic.
10. Na okręg świecki pan Erazm Parczewski z Belna.

11. Na okręg tucholsko-chojnicko-człuchowski pan Władysław Wolszlegier z Szenfeldu i pan St. Sikorski z W. Chelmnów.

12. Na okręg złotowsko-walecki ks. prob. Kacki.

13. Na okręg olsztynski-reszelski ks. dziekan dr. Antoni Wolszlegier z Dąbrówna.

Przy wyborach nowego Komitetu Centralnego na lat pięć, wybrany został większość głosów dotychczasowy komitet, w skład którego wchodzi: Pan Erazm Parczewski z Belna jako przewodniczący, ks. dr. Antoni Wolszlegier z Dąbrówna jako sekretarz i skarbnik, dalej pp.: Leon Czariński, Działowski, Ossowski z Najmowa, nadto należy do Komitetu redaktor S. Pieniężny, jako delegat z Warmii.

## O religii

wypowiedzieli niemieccy socjaliści Austrii na tegorocznym zjeździe otwarcie swe zdanie. Socjalista Pernerstorfer powiedział: Socjalna demokracja jest coś wręcz przeciwnego od kościoła katolickiego, jako sprzymierzeńca bezwzględnej powagi, niezmiennego dogmatu i absolutnej umysłowej niewoli. Nie uznajemy żadnej władzy, nie znamy żadnego niezmiennego dogmatu i zastępujemy prawo, wolność i sumienie. W tej ogromnej walce nie cofniemy się ni przed mocami tego świata, ni przed mocami piekła.

Inny socjalista powiedział o religii: Aby raz z kościołem uprzątnąć, trzeba energiczniej wystąpić, a jeżeli towarzyszy jakiego koniecznie już potrzebuje ceremonii i kładzenia rąk „czarnego“, to niech weźmie kominiarza, toć on także zupełnie czarny, mniej kosztuje, a jest jeszcze grzeczniejszym.

Tu mamy nowy dowód co socjaliści o religii myślą. I ci obłudnicy ośmielają się mówić do ludzi, wierzących w Boga, że socjaliści nie są nieprzyjaciółmi religii. A zatem spamiętajcie sobie! Kominiarza chcą wam socjaliści dać zamiast zastępcy Boga, kominiarz ma wasze dzieci chrześć, rozgrzeszenia wam dawać i na drogę wieczności przygotowywać. Jeżeli dotychczas może jeszcze kto nie wierzył, to z tego zupełnie jasno może się przekonać, że socjaliści w zdaniu: „Religia jest rzeczą prywatną“, nie mogą swej nienawiści ku religii ukryć.

## Co słyhać w świecie?

**NIEMCY.** W Kołach rządowych rozmaitych stolic europejskich przewidują, że konferencya pokojowa zbierze się prawdopodobnie dopiero w marcu r. 1899, ponieważ jeszcze z różnemi mocarstwami toczą się układy co do szczegółów konferencyi, mającej na celu podjęcie środków przeciwko anarchizacji, której spoczątkiem się można jeszcze przed końcem r. b. Niemniej przewidują, że i tu następczą się pewne trudności, bo mianowicie Anglia nie zechce przyłączyć się do kroków innych państw. Podobno Belgia i Szwajcarya też nie okazują wielkiej skłonności przyjęcia zobowiązań międzynarodowych.

Pewien podróżujący poniósł w restauracyi dworcowej szkodę cielesną w ten sposób, że usiadłszy na uszkodzonym krześle, wywrócił się razem z krzesłem. Oskarżył tedy zarząd kolejowy i uzyskał następujący wyrok: „Fiskus kolejowy obowiązany jest starać się o utrzymanie w należytem stanie mebli w restauracyach dworcowych, poczekalniach itd. w myśl istniejącego regulaminu, by publiczność nie odniosła podobnych uszkodzeń, jak niniejsze“. Wyrok ten tem ważniejszy, że dotąd często oberżystów dworcowych czyniono odpowiedzialnymi za dobry stan mebli w restauracyi.

— Cesarza Wilhelma II i małżonkę jego zamierzają i żydzi jerozolimscy przy wjeździe do tegoż miasta serdecznie powitać. Starsi rabini prosili władze tureckie, aby im wolno było ustawić bramę tryumfalną, pod którą starsi z żydostwa cesarza oczekiwać będą. Do utworzenia szpalery staną także wychowankowie dwóch żydowskich zakładów dobroczynności i

## Syn kmiecy.

(Ciąg dalszy).

Lecz król Jan kazał rozbić namioty i zalecił cierpliwość, a zwracając się do otaczającej go starszyzny, rzekł:

— Nim noc zapadnie, radbym zasięgnąć języka o nieprzyjacielu. Trzeba wysłać oddział zbrojny na chwycenie jeńców z obozu tureckiego — i to polecam baczości Waszmościów.

Mówiąc to, rzucił spojrzenie na Jerzego Zawadę. Zawada pokłonił się królowi.

— Jam gotów, miłościwy panie, racz mną rozporządzić według swojej woli.

— Od tej więc posługi — odezwał się król, spoglądając życzliwie na młodziana — pragniesz rozpocząć służbę wojenną?

— Tak, miłościwy panie, błagam o pozwolenie.

— Ale to sprawa bardzo niebezpieczna, a szkoda byłoby twej młodości. Dajcież temu junakowi setkę ochotników i niech w imię Boże rusza na wyprawę.

Zawada w milczeniu skłonił się królowi. Gdy w godzinę później wraz z oddziałem udając się na wyprawę, mijal namioty, żołnierze szepotali między sobą, że garstka ta idzie na pewną zgubę i głośno wołali do nich:

— Niech was, bracia, Bóg szczęśliwie prowadzi i broni od złej przygody.

Wkrótce oddział zniknął w pomroce wieczornej, rycerstwo znużone legło na spoczynek, a król drzemał na rysiej skórze i marzył o dniu jutrzejszym.

W Wiedniu tymczasem ogniska, rozpalone na szczycie Kalenbergga, zwróciły uwagę straży, czuwającej na wieży świętego Stefana. Dano znać starszyźnie i ta po blasku proporców rozpoznała huzarów

szkół, stojących pod opieką rządu niemieckiego.

— O zamierzonym zamachu na życie cesarza Wilhelma, a który to zamach czujność policyi wcześniej wykryła, piszą z Egiptu co następuje: W Aleksandryi w sobotę przyaresztowano jeszcze kilku anarchistów. Skonfiskowane bomby były napelnione przyprawionem żywym srebrem i znaleziono je w kawiarni na pewnym stole w drewnianym pudełku, obok dwóch flaszek wina, tak iż całość wypatrywała jako prowiant na podróż. Bomby miały być zaniesione w sobotę na okręt, który odjeżdżał do Jaffy. Jeden z aresztowanych anarchistów, był zaangażowany za kelnara do pewnej oberży w Jeruzalem. Do wykrycia bomb głównie się przyczynił włoski konsul w Aleksandryi ze współdziałaniem włoskiej policyi. Tym usiłowaniam zawdzięczać należy przyaresztowanie dziewięciu anarchistów. Berlińskie gazety socjalistyczne piszą, że całe to sprysiężenie jest wymysłem tajnych agentów policyjnych.

**ROSJA.** Z nad granicy rosyjsko-polskiej donoszą, że w ostatnich tygodniach komunikacya graniczna była bardzo ożywiona. Szczególnie znaczna była przewózka gęsi do Prus. Codziennie widziano wielkie gromady gęsi jak przepędzane przez różne komory graniczne. Pod Wrześnią wynosiły gromady przecięciowo 10 do 12 tysięcy gęsi. Oprócz Wrocławia, Berlina i Hamburga, tego roku coraz więcej kupowali sascy agenci gęsi z Kongresówki. Również przejazd polskich robotników do Niemiec a mianowicie do wybierania buraków był w tym roku większy, aniżeli lat poprzednich. Szczególnie wiele robotników wywędrowało do prowincyi saskiej do tamtejszych cukrowni. Emigracya z Kongresówki zatem się nie

polskich. W jednej chwili pomyślna wieść robiegła się po stolicy. Krzyk, hałas, i radość powstały w mieście, każdy chwycił za broń i biegł na mury z nadzieją pewnego zwycięstwa.

Minęła noc. Rycerstwo polskie zbudziło się i krzątać poczęło. Król, siedząc w namiocie z książętami niemieckimi i panami polskimi, przedstawiał im plany. Wtem oficer służbowy, wszedł do namiotu, oznajmiając królowi, że wysłany podjazd już wraca. Jan III podniósł się natychmiast z siedzenia, przed namiot podążył i ujrzał o kilkadziesiąt kroków Zawadę z oddziałem i kilkunastu Turkami w powrozach, przy koniach prowadzonymi. Niemcy z podziwu usta pootwierali, a rycerze powiewając czapkami i hełmami, witali z tryumfem wracających braci.

Zawada dobre wieści snać przyniósł, bo król po rozmowie z nim wpadł w wesoły humor i wojsku zapowiedział, że prawdopodobnie nazajutrz uderzy na Turka.

O godzinie drugiej wzywano wszystkich do obiadu, zastawionego w murach starego opustoszałego zamku na szczycie góry.

Gdy wszyscy rozmową i posiłkiem byli zajęci, Zawada spostrzegł nagle wśród służby jakąś obcą postać. Był to mężczyzna lat średnich, o twarzy czarnej, wychudłej, który co chwilę zwracał się w stronę, gdzie Jan III siedział, wpatrując się w niego ciekawie. Człowiek ten wydał mu się podejrzanym, zwłaszcza, że nikt ze służby go nie znał i nie wiedział jakim prawem wśród niej się znajduje.

Zawada nieznacznie zbliżył się ku niemu i nagle chwytając go za ramię, zawołał:

— A ty, pogański synu, co tu robisz? Odpowiedz zaraz!

Nieznamy pobił, wargi drzeć mu poszły, co zobaczywszy Jerzy, pociągnął go ku królowi i zawołał:

zmniejsza, ale przeciwnie z każdym rokiem wzrasta.

**TURCYA.** Niemieckich gości przyjmują z wyszukaną uprzejmością w Carogrodzie. — Gazeta urzędowa turecka „Sabah“ napisała artykuł na przyjęcie cesarza Wilhelma w niemieckim języku. W artykule wita cesarza Wilhelma jako gościa sultana Abdula Hamida Khawa i podnosi, że monarcha niemiecki już po raz drugi przybywa do Carogrodu. Od prastarych czasów panują przyjacielskie stosunki pomiędzy germańskim narodem a państwem otomańskim. Cały artykuł jest z największą sympatyą napisany do niemieckiej pary monarszej. Oprócz tego zamieściła też gazeta w języku niemieckim wiersz powitalny na cześć cesarza Wilhelma. — Cesarz Wilhelm, gdy wstępował na ziemię turecką był ubrany w mundur admirałski a cesarzowa w czerwoną suknię z białą zarzutką. Naprzeciw cesarskiemu okrętowi wyjechał także okręt z niemiecką kolonią zamieszkującą w Carogrodzie.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** Do seminarium duchownego w Brunsbergu wstąpiło z zimowym półroczem 3 studentów. Ogólna liczba alumnów wynosi teraz 70.

**Nad Renem.** Podobno przywrócenie biskupstwa akwizgrańskiego jest już zapewnione. Istniało ono za rządów Napoleona I nad Renem. Bułą papieżką z r. 1821 przyłączone zostało do Kolonii. A ponieważ archidyecezya kolońska liczy 2 miliony 200 tysięcy katolików, przeto zaleca się odłączenie znacznej części, zwłaszcza, że w Akwizgranie istnieje piękny tum i kolegiacka kapituła z prepozytem, 6 kanonikami, 4 kanonikami honorowymi i 6 wikaryami tuskimi.

**Częstochowa.** Stwierdzono teraz,

— Miłościwy panie, w otoczeniu twojem chwyciłem zdracę, który ze strachu zmartwił i słowa przemówić nie może.

Król spojrział na stojącego przed nim winowajcę i bacznie mu się przyjrzał. Skulona jego postać, blada, drżąca, wylekła, litość w nim wzbudziła.

— Kto cię tu przysłał? — zapytał go łagodnie.

— Wezyr — odparł, szcękając zębami zapytany.

— Po co?

— Bo go doszły posłuchy, że sam król Sobieski przybył Niemcom na pomoc, lecz on temu nie chciał wierzyć, mówiąc, że król pewno Lubomirskiego wysłał, a rozpuścił wieść, że sam z wojskiem przybył.

Jan III uśmiechnął się.

— Wysłał cię przeto na zwiady — rzekł — a czyż mnie znasz?

— Znam Was Miłościwy Panie — odparł łamaną polszczyzną — jestem Wołoch, służyłem niegdyś w Polsce i widziałem Was, Miłościwy Panie. Wezyr dowiedziałwszy się o tem, przywołał mnie do siebie, dał mi 50 dukatów i kazał iść do obozu chrześcijańskiego, przekonać się naocznie kto z rycerstwem polskim przybył, król, czy Lubomirski.

— Wracaj więc z Bogiem i powiedz Wezyrowi, żeś mnie nietylko widział, ale żeś nawet rozmawiał ze mną i że Jan III kazał mu oznajmić, że w niedzielę stawi się w jego namiocie na śniadanie.

— Mości Zawada! — dodał, zwróciwszy się do młodzieńca — dej straż temu człowiekowi i niechaj go dwie mile po za obóz wyprowadzą.

To powiedziawszy, wrócił najspokojniej do jada, a Jerzy pospieszył spełnić jego rozkazy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

podczas ostatniego wielkiego odpustu Narodzenia Najśw. Maryi Panny, kiedy przez całą oktawę przybyło przeszło 205 tysięcy pielgrzymów, dziewięćmiesięczny chłopczyk Adam Buksztaler, z którym na odpust przybyła matka jego, z Warszawy, z urodzenia niewidomy, nagle przejrzał 8 września, w chwili, gdy Biskup Sufragan Kossowski ze Mszą św. wychodził.

**Rodzice polscy! uczcie dzieci  
wasze czytać i pisać po polsku!**

**Z bliska i z daleka.**

\* **Olsztyn.** Wyższy prokurator pan Plehwe z Królewca bawił celem obejrzenia tutejszego więzienia. Powodem do tego była ostatnia sprawa, w której to więźniowie wychodzili w nocy na rabunek.

— Inspektor więzienia Witzki, dawniej w Wartemborku, a w ostatnim czasie w Elberfeld urzędujący, który miał być areztowany za przestępstwo w urzędzie, odebrał sobie życie przez przerznięcie gardła.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda« odbędzie się w niedzielę, 23 października po południu o 5 w zwykłym lokalu. O liczny udział i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

— Z izby karnej, dnia 19 października. Dawniejszy posiadiciel a teraz robotnik Jan Krajewski z Butryn stawał oskarżony o rozmyślną fałszywą denuncyację właściciela młyna Spiży. Krajewski pewnego dnia wyrzucony został z karczmy przez Spiżę, na życzenie karczmarki Neumann. Gdy następnie S. do domu wracał, strzelił do niego K., nie trafiwszy jednakże. Za to skazał sąd K. na trzy tygodnie więzienia. Na to podał K. do sądu, że S. w karczmie go bił, a następnie też do niego na dworze strzelał. To się okazało nieprawdą i sąd skazał teraz K. na 1 rok więzienia i utratę praw honorowych przez 5 lat. — Mularz Gotlib Braunsberger, skradł z koszar 2 batalionu niektóre rzeczy do ubrania i przyniósł je do mularza Klesnego, u którego mieszkał. Sąd skazał Braunsbergera za kradzież na 3 lata cuchthauzu i utratę praw honorowych przez 5 lat, Klesnego, który za kradzież też już 11 lat w cuchthauzie przebywał, na 9 miesięcy więzienia.

— Z naszej okolicy. Zima zaskoczyła nagle, gdy jej się nie spodziewano i gdy niema jeszcze trawa bytu. Boć już od 10 bm. ostre przymrozki trwają, a 16 spadł suty śnieg. Kartofle, ogrodnicy i warzywa po wielkiej części jeszcze w polu w ogrodach zasypane śniegiem i zmarzłe. Nie śniąc, że kartofle w tym roku nie obrodziły się, to dobitkę wiele ich w polu pomarznie. Dla drogie, zwłaszcza na przyszłą wiosnę. — Pałowa, t. j. słoma, siano, koniczyna, seradela i t. p. rozdziły się bardzo obficie, ale też żywnia prędko zmalała w chlewie, podczas gdy pastwiska w polu zamarzyły, chociaż jeszcze przez kilka tygodni mogły być wypasane. — Opału nigdzie dokupić nie można, chociaż nasza Warmia tak jeszcze posiada w bory i lasy, z których drzewa wykupują żywo handlarze w daleki świat. Za tem nie uśmiejąco zapowiada nam się przyszła zima, co jest nie zastanowienia się każdy nad swem losem.

— Minister spraw wewnętrznych wydał do szefów policji rozporządzenie, aby nakazali policjantom w razie zaburzeń ulicznych posługiwać się tylko siłą bronią. Inaczej zapatruje się na to, że prezydent policji w Kilonii. Zwrócił on policjantom uwagę, że zwykle przy zaburzeniach publiczność staje po stronie aresztowanych dla tego, że policja zbyt surowo obchodzi się z publicznością. Prezydent więc p. policjantom, aby wobec publiczności byli jak najłagodniejszymi, a unikając wszelkiego sposobu wielu nieprzyjemnych rzeczy.

— Ostrożnie z wyrzynaniem nagniotów! W Solingen, gdzie stal dobra, więc nagnioty mają ostre. 15-letni chłopiec zagniotował sobie wielki palec i spuchła mu cała dłoń, bo krew sobie przytem zakaził, na co też wśród strasznych męczarni życie skończył.

\* **Nibork.** Nagłą śmiercią zmarł tu nauczyciel szkoły realnej pan Voigt. Gdy wchodził do klasy, padł ruszony paraliżem i ducha wyzionął.

\* **Ostruda.** Z tutejszego więzienia uciekł robotnik Antoni Kasperski, który za kradzież skazany był na 3 miesiące więzienia i karę tę odsiadywał.

\* **Orneta.** 76 letni pastuch Lieder miał wypędzić bydło w pole. Poszedł więc do stajni, ażeby z łańcucha spuścić wółczaka. Ten spuszczone z łańcucha, rzucił się nagle na niego i tak go rogami pobódl, że Lieder w kilka minut potem życie zakończył.

\* **Sztum.** We wtorek zawarty został w kościele parafialnym w Pozylii związek małżeński pomiędzy panną Maryą Donimirską, córką pana Jana i Zofii Mittelstaedtów Donimirskich z Buchwałdu, a p. Józefem Chelkowskim z Smielowa, synem śp. Franciszka i Felicji z Wężyków Chelkowskich. Młodej parze błogosław Boże.

\* **Ełbląg.** Wczoraj przejeżdżał tu car rosyjski, powracający z Danii do swego kraju. — Na torze pomiędzy Ełblągiem a Malborkiem przejechał pociąg i zabił na miejscu zwrotniczego Wehnera. — W więzieniu miejscowym powiesił się robotnik Sontawski, skazany niedawno temu na 5 lat więzienia za ciężkie poranienie swej żony.

\* **Z Chełmińskiego.** Nagłe mrozy poczyniły dużo szkody na polach, gdyż dużo kartofli jeszcze w ziemi; w nizinach nie skończono jeszcze wybierki buraków na paszę. W wielu miejscowościach nie obrano jeszcze drzew owocowych, a mianowicie jablek. Także wybierka buraków cukrowych jeszcze nie ukończona. Podczas gdy po inne lata bydło pozostawało na pastwiskach aż do początku listopada, w tym roku musiano już je wprowadzić do obory z powodu rychłego śniegu.

\* **Kartuzy.** Na czcigodnych naszych księży polskich idzie oraz cięższa dola. W kwietniu tego roku musiał czcigodny ks. dziekan Szotowski z Chmielna stawać przed sądem a teraz znowu świeżo, bo w zeszły wtorek dnia 18 bm. musiał czcigodny ks. Tomasz Raszke zasiąść w Gdańsku na ławie oskarżonych. Dnia 8 maja zastępował ks. Raszke tutejszego ks. proboszcza Brandenburga i miał za niego kazanie. W kazaniu tem omawiał czcigodny kaznodzieja stosunek ludzi i poszczególnych ich klas do Boga i mówił o przeciwnościach służby pańskiej do służby Bożej. Kazanie to zawierało mniej więcej następujące zdania: »Dziś jest dużo ludzi — a szczególnie między urzędnikami — którzy przenoszą służbę pańską nad służbę Bożą. Ci ludzie wnoszą tylko hańbę do domu Bożego i należą wyłącznie do świata, a jedynie dążą do zdobycia sobie orderu; ludzie ci stoją naturalnie o wiele niżej od tych wszystkich, których dążeniem jest zdobycia nieba. Niektórzy pozornie żyją bardziej po chrześcijańsku, nawet spełniają dobre uczynki, ale przychodzą w samej rzeczy tylko dla tego do kościoła, aby sobie uprosić order, a nie błogosławieństwo Boże. Tacy ludzie posuwają się wprawdzie w życiu wyżej i wyżej, ale ich kroki, zdążające do nieba, są bardzo malutkie«. Wniosek o ukaranie czcigodnego ks. Raszkego stawiła rejderycja gdańska. Jako świadków przesłuchiwano landrata Kellera, pocztmistrza Reimana, nauczyciela Skrzypkowskiego i żonę inspektora szkolnego Bauera. Wedle zeznania żony inspektora Bauera, miał ksiądz Raszke powiedzieć, że wszyscy urzędnicy są »sztreberami, którym tylko order w myśli«. Prokurator widział w tem zarzut, że urzędnicy wogóle nie mają uczuć religijnych i twierdzi, że ks. Raszke obraził publicznie wszystkich urzędników. To też stawia wniosek o ukaranie ks. Raszkego 300 markami kary. Sąd zaś skazał oskarżonego na 200 m. kary.

\* **W Czersku** wszedł do domu p. Fischera głuchoniemy. Przeszedł kilka izb, w których nikogo nie było i w końcu wszedł do izby, gdzie rodzina p. F. jadła obiad. Nagłem zjawieniem się głuchoniemego tak się wszyscy przestraszyli, że od stołu uciekli, a głuchoniemy rozsiał się na krześle wygodnie do obiadu i jadł go z apytem. Potem poszedł do składu pana F. i wyciągnął ze wsuwki klucz, a następnie poszedł do restauracji, gdzie go aresztowano. Znalaziono u niego 480 m. i kartę ubezpieczenia na nazwisko J. Talski.

\* **W Człuchowie** w okolicznym lesie znalazły dwie kobiety, zbierając jagody, postrzeloną sarnę w gęstwinie. Wzięły

zwierzynę do domu i nią się podzieliły. Ale wkrótce dowiedział się o tem leśniczy i podał skargę do sądu, a sąd skazał każdą na 10 marek lub dwa dni więzienia. — Bawiącemu się w pobliżu pieca czteroletniemu synkowi robotnika Lüdtkiego zajęło się ubranko. Na krzyk jego pospieszono mu z pomocą, jednakże chłopyszek tak się poparzył, że lekarze lichą mają nadzieję utrzymania go przy życiu.

\* **Kwidzyna.** Gospodarzowi Muchlińskiemu spłonęła tu doszczętnie stodoła i wszystkie narzędzia rolnicze. Ogień podłożony został przez robotnika M., którego zniewolony był oddalić.

\* **W Chojnicach** w pomieszkaniu listowego Günthera popełniono śmiałą kradzież. Złodziej wszedł przez okno do izby, gdzie spało dwóch gimnazystów, którzy co dopiero ze wsi z wakacji przyjechali. Zabrał im pieniądze i zegarki i uciekł oknem. Ponieważ chłopcy otrzymali z domu pieniądze na szkolne, przeto byli w posiadaniu sumy dość znacznej, bo około 80 marek. Złodziej musiał być z miejscowością dokładnie obeznany.

\* **Berlin.** Gwałtownej operacji dokonywać musiano podczas posiedzenia sądu ławniczego na oskarżonym robotniku Benderze. Bendera wprowadzono z sądu na salę, gdzie się miał usprawiedliwić za popełniony rabunek z włamaniem. Współoskarżonym był robotnik Moritz, który dotąd używał wolności. Na spotkanie się z swym kolegą przyniósł M. ze sobą kielbasę, który usiłował podsunąć więźniowi. Spostrzegł to jednak dozorca i kielbasę zabrał. Krótko potem usiłował Moritz znów doręczyć Benderowi małe pudełeczko obwinione sznurkiem, lecz i tej manipulacji spostrzegł dozorca, w chwili jednak, gdy sięgnął po pudełko, więzień wsunął je do ust. Trzech dozorców usiłowało przez dłuższy czas wydobyć pudełeczko z ust więźnia, lecz daremnie. Bito go po twarzy, duszono go pod szczęką, przytrzymywano nos, wszystko napróżno. Wyglądało tak, jak gdyby więźniowi miarę wrywać ząb trzonowy. Po długiej walce jednak zwyciężyli dozorce, więzień wypuścił z ust pudełeczko; było to pismo złodziejskie, związane sznureczkiem, które prokurator zabrał. Dopiero po tej operacji obradował sąd dalej. Bender skazany został na 3 miesiące więzienia.

## ROZMAITOSCI

**Zastraszająca** wiadomość podało jedno z berlińskich pism niemieckich o śmiertelności studentów w berlińskiej wszechnicy. Oto w samym wydziale medycznym umrzeć miało w ubiegłym roku aż 182 słuchaczy. Czyżby piwo berlińskie było tak trującym? Faktem jest, że umarło tu w roku zeszłym studentów ogółem siedmiu, a 182 medyków otrzymało na wszechnicy tytuł... doktorów.

**Angielskiej** kieżniczce Southerland skradziono w kolei między Amiens a Paryżem 700,000 franków w gotówce i klejnoty w wartości 120,000 franków. Złodzieja dotychczas nie schwytano.

**Od ołtarzu uciekł** w tych dniach w Przemyślu jakiś »pan młody« — parobek, w chwili, gdy miał się ślub jego odbyć. Podobno przeraził się... języka przyszej teściowej. — Gorzej zrobił inni oślubieniec z Krzemieńca. Ślub miał się odbyć w chwilę, gości zeszło się co nie miara, wtocono parę beczek piwa i wybierano się do kościoła, gdy wtem rozległo się larum rozpaczliwe: »pan młody« ukradł »pannie młodej« suknię ślubną i czmychnąwszy, przepadł — jak kamień w studni.

**W jednym okręgu wyborczym w Berlinie** są tak bogaci bankierzy i kupcy, że zajmują całą pierwszą i drugą klasę, a panowie ministrowie zapisani są w trzeciej klasie. Nawet kanclerz książe Hohenlohe głosuje w trzeciej klasie i to jako ósmy. Zapisano naturalnie tylko podatki, jakie kanclerz w Prusach płaci.

# Dobrowolna sprzedaż.

Z powodu przepelnienia składów jesiennych i zimowych, jako i celem szybkiego uprzątnięcia nowo wykończonych na tę porę garderoby, odbywa się, jednakże

## tylko krótki czas,

dobrowolna sprzedaż gotowych ubrań dla mężczyzn i chłopców po jak najtańszych cenach. Oddaje się:

Paltoty męskie tylko	od	—	—	—	8, 10, 12 m.
Lepsze paltoty tylko	od	—	—	—	14, 16, 18 m.
Modne paltoty tylko	od	—	—	—	20, 22, 24 m.
Plaszcze z peleryną	od	—	—	—	12, 22, 24 m.
Plaszcze Hohenzollern	od	—	—	—	18, 20, 22 m.
Męskie żakiety tylko	od	—	—	—	4, 6, 8 m.
Zimowe żakiety tylko	od	—	—	—	4, 6, 9 m.
Paltoty dla burszów	od	—	—	—	6, 8, 10 m.
Lepsze paltoty tylko	od	—	—	—	10, 12, 14 m.
Paltoty z peleryną	od	—	—	—	6, 7, 8 m.
Ubrania męskie tylko	od	—	—	—	8, 10, 12 m.
Lepsze ubrania tylko	od	—	—	—	14, 16, 18 m.
Modne ubrania tylko	od	—	—	—	10, 20, 22 m.
Ubrania salonowe	od	—	—	—	18, 20, 24 m.
Ubrania dla burszów	od	—	—	—	5, 6, 8 m.
Ubrania dla chłopców	od	—	—	—	2, 3, 4 m.
Ubrania modelowe	od	—	—	—	5, 6, 7 m.
Plaszcze dla chłopców	od	—	—	—	3, 4, 6 m.

## Nie stary, zleżały towar,

tylko świeże, dobrze odrobione rzeczy.

Nikt, nawet najuboższy nie potrzebuje dziś odarto chodzić, bo może się u mnie za kilka marek elegancko ubrać. Przymusu kupna u mnie nie ma i każdemu jest wolno i bez kupienia obejrzeć mój zapas towarów.

# DOM ZAKUPU (Kauthaus)

## D. Scharnitzki

Rynek 20.

Rynek 20.

Wieczorem oświetlone jak za dnia.

W niedzielę otwarte rano od 7 do 10 i od 12 do 2 po południu.

## Polska usługa.

Nowo!

Nowe!

# Jedyne w miejscu.

**Wielki skład obrazów** jerozolimskich, błogosławieństwa domowe, karty pocztowe z widokami, obrazy olejne i światło-druki, widoki Jeruzalem, Góry Oliwnej, kaplicy świętego Grobu, muru skarg żydowskich itd.

**Wszelkie obrazy** i błogosławieństwa domowe oprawia się jak najtaniej. Przyjmuje się zamówienia na stemple kauczukowe, szyldy na drzwi i napisy na domach. Dostarcza się tanio i rzetelnie wszelkich **instrumentów** muzycznych.

## M. Kaminski,

ulica Polna (Feldstr.) 5.

Główna wygrana

100,000 mr.

w gotówce

16,870 wygranych

razem

575,000 mrk.

I-sza wielka kolonialna

loterya pieniężna.

Losy po mrk. 3,30 włącznie niemiecko państwowej opłaty stempowej.

Ciągnienie od 28 listopada do 3 grudnia.

Porto i urzędowa lista wygranych

30 fen. oddzielnie.

18 wajmarska loterya.

\* Główna wygrana marek 50,000, \*

Drugie ciągnienie od 8 do 14 grudnia. Poleca i wysła także za zaliczką pocztową

## A. Kowalski,

interes bankowy w  
Nowych Strzelcach  
(Neustrelitz).

# Karty pocztowe

z podobiznami.

Firma *A. Caspera w Berlinie, Alexanderplatz 3,* puszcza w obieg nader ciekawą kolekcję pod tytułem „**Wielcy i sławni ludzie Polski**“.

Kolekcja ta zawiera w 68 numerach portrety osobistości w historii lub też w dziedzinie nauk lub sztuki wybitniejsze zajmujące stanowiska.

Wartość tej kolekcji podnosi ta okoliczność, że do podobizn dołączono w krótkich i treściwych słowach życiorysy, skreślone piórem wytrawnym.

Kolekcja ta dla swej wielostronności jako i pedagogicznego znaczenia z bogactwem wiedzy nie tylko młodzieży ale i dorosłych

W tym celu pojawiły się albumy z napisem „**Wielcy i sławni ludzie Polski**“, które tworzą niejako żywą encyklopedję znakomitości polskich.

Do nabycia w ekspedycji naszego pisma.

# Dziewczyny

do szycia bielizny i krawczki lub sprzedawczki które umieją przyszywać konfekeję damską, przyjmie zaraz

**Juliusz Bluhm.**

Wszelkie farby, laki, pokosty, fynys, klej, szelak, bejce, pędzle itd. poleca jak najtaniej

Drogeria „**Minerwa**“, wł. **Berthold Milde,** obok kupca Black.

Fabryka pieców **Franciszka Lehnardta,** Olsztyn, ul. Olsztynkowa nr. 29,

# wyprzedaje

wielką ilość różnych pieców kaflowych, aby uprzątnąć, po niższych cenach.

# UCZNIA

z miasta lub ze wsi, syna porządnych rodziców, przyjmie w naukę drukarstwa drukarnia

„**Gazety Olsztyńskiej**.“

# LOSY

królewskiej loteryi ogrodu zoologicznego (zwierzynca), są do nabycia po 1 marce w ekspedycji „**Gazety Olszt.**“ Główna wygrana w wartości 10,000 m., dalej w wartości 5000 3500, 1000 m. itd. **Ciągnienie dnia 17 grudnia 1898.**

Używana, ale dobrze utrzymana maszyna do szycia

jest na sprzedaż.

**Magisterstr. nr. 5.**

# Kalendarze

◀ na rok 1899 ▶

**Maryński** 60 fen.  
**Poznański** 50 fen.  
**Katolik** 50 fen.

**Regensburger Marienkalender** 50 fen.  
**Święta rodzina** 50 fen.  
**Przyjaciel rodziny** 30 fen.

**Kalendarz powieściowy** 55 fen.  
**Najświętsza rodzina** 50 fen.

**Mały kalendarz powieściowy** 50 fen.  
**Skarb rodziny** 1,20 m.

poleca drukarnia „**Gazety Olsztyńskiej**.“

Moja

# olejnia

jest w biegu w każdą środę i sobotę.

**R. Ciecierski,** młyn Wartemborski.

Osiadłem się w Wartemborku.

**Neumann,** praktyczny weterynarz (Thierarzt).